



PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Dodatki wychodzą 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 4.

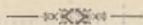
Warszawa, 16 (29) Lutego 1904 r.

Rok XIV.

(Ogólnego Zbioru Nr. 311).

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

Wpływ środków pobudzających na organizm koni wyścigowych.¹⁾



Hocznyn siły, zawartej w pewnym ciele i służący do nadania mu ruchów, może być podniesiony tylko za pomocą odżywiania, dobrego przyswajania pokarmów, za pomocą prawidłowego działania płuc i serca, wzmocnienia mięśni, ześrodkowania zarodków siły i zapasów tlenu, ale nigdy za pomocą wyspecjalizowanych środków, jeżeli nie są zarazem odżywiającymi środkami.

Chociaż z powierzchowności konia do pewnego stopnia można wnosić o jego sposobności do pracy, jednak tej zdolności dokładnie określić niepodobna. Dopiero próba daje bardziej wyczerpującą ocenę, a tą próbą konia jest wyścig. Ale i wyścig nie daje absolutnie dokładnej oceny, z powodu, iż szybkość i wytrzymałość, jakie w nim koń wykazuje, są jeszcze zależne od całego szeregu różnych okoliczności. Nie biorąc w rachubę chorobliwego stanu konia, zwrócimy tylko uwagę na wpływ jeźdźca, gruntu, na usposobienie konia w danej chwili, wreszcie, na jego temperament. Od tych i innych jeszcze wpływów będzie zależnym: czy koń, współzawodniczący w wyścigu o nagrodę, mógł zużytkować całkowicie swój zapas siły, czy też nie.

Przy jednakowej sposobności do pracy, wykonanie tej pracy może być nie równomierne, albowiem ten sam koń jednego dnia biega lepiej, a drugiego — gorzej.

Wskutek tego jedynie tylko wyścig daje nam dokładne pojęcie o wartości konia. Im częściej staje koń u startu z przeciwnikami, godnymi uwagi,

¹⁾ Tłumaczenie dosłowne z oficjalnego „Znana Konnozawodztwa” zeszyt I-szy z miesiąca stycznia 1901 r. Artykuł nakreślony przez niemieckiego profesora Mellera.

tem dokładniej można sądzić o jego sposobności do pracy. Wyścigi są też niezbędne, aby mózdz osiągnąć postęp w hodowli. Wyścig stwierdza nie tylko, co mógł koń *dokonać* ale co i *chciał* wykazać.

Koń, rozumie się, powinien być wyrobiony przez wychowanie i trening. Rozwój jednak konia nie zawsze bywa jednolity, bywają słabości temperamentu, będące w związku z życiowymi funkcjami mózgu, nerwów i mięśni. Szczególniej czucie w tych częściach ciała bardzo często przez długi przeciąg czasu nie może być tak unormowane, aby było w ścisłym związku z fizycznymi siłami zwierzęcia. Na krótki przeciąg czasu można osiągnąć ten rezultat, używając środków, mających wpływ na te organy. Któż nie doświadczał sam na sobie wpływu alkoholu, kawy, dla czegoż te różne środki nie mają wywierać wpływu i na konie? Bezwątpienia istnieją środki, pobudzające chwilowo energię zwierzęcia, a również są i takie, które ją osłabiają. Środki tego rodzaju wpływają na wolę zwierzęcia, a tem samem i na jego wyścigowe zdolności. One cechują się, jakby uspakajająca ręka jeźdźca, lub pobudzająca szpicruta. Czyż, z punktu widzenia nauki, bezwarunkowo możliwym jest podnieść na chwilę zdolność wyścigową konia za pomocą wprowadzenia w ten lub inny sposób pewnych środków do jego organizmu?

Nasuwa się jednak pytanie, o ile jest praktycznym użycie podobnych środków t. j. czy one rzeczywiście korzystnie działają na zdolność wyścigową konia i czy ich użycie nie jest w ogóle szkodliwe dla zdrowia konia i jego potomstwa, a również czy może być zgodnym z samymi celami wyścigów.

Co do pierwszego pytania należy zauważyć, że skuteczny wpływ podobnych środków ogranicza się do bardzo krótkiego przeciągu czasu i nie przynosi nigdy jednej godziny. Wpływ środków uspakajających lub pobudzających jest przelotny.

Ostatnie podniecają szczególnie w pierwszej chwili swego działania, a następnie wywołują jakby reakcję, połączoną z apatyą—zmęczenie. Można to samo powiedzieć nietylko o alkoholu, koniaku, wódce, winie, ale i o innych bez wyjątku środkach. Pobudzające ich działanie ogranicza się częstokroć tylko do kilku minut. Jeżeli już przez to samo praktyczne ich zastosowanie jest bardzo trudne w wyścigowym rzemiośle, to należy jeszcze dodać, że jest zależne od temperamentu danej jednostki. Ten sam środek, dany w równej dozie, działa na jedno zwierzę szybko i silnie, a na inne powoli i słabo; czasami, wyjątkowo, cechuje się znów zupełnie inaczej: pierwsze stadium bywa zaledwie dostrzegalne, a drugie (podniecenie z apatyą) piętnuje się bardzo silnie. Wyradza się z tego nieufność i konieczność wypróbowania pewnego środka na koniu, zanim będzie uznany jako środek rzeczywiście pomocniczy. Gdy jednak zdarzają się nieprzewidziane opóźnienia jak np. zatrzymanie koni na starcie, to można nietylko utracić spodziewane korzyści ale osiągnąć i przeciwny skutek; wyścigowe przymioty konia obniżyły się. Z tego wypływa, iż podniecające środki częściej wpływają na niepowodzenie, niż na zwycięstwo.

Sądząc z wiadomości, otrzymanych z amerykańskiego sportowego świata, jako podbudzające środki używane są: kokaina, strychnina, digitalis i nitrogliceryna. Z tych środków za najskuteczniejszy należy uważać kokainę. Doświadczenia wykazują, że jej użycie wywołuje fizyczne pobudzenie, że działa na mlecz pacierzowy i wyradza w ten sposób potężniejszą pracę mięśni. Przy silnych dozach lub wielkiej wrażliwości organizmu mogą nastąpić nawet konwulsje. Po kokainie konie są gorące, płochliwe, niespokojne, a po silnych dawkach dochodzą do rodzaju szaleństwa, wspinają się, rzucają się w bok, unoszą przed siebie lub w tył. Jednak, gdy kokaina jest zadawana w ilości odpowiedniej do organizmu, to jest jednym z najodpowiedniejszych środków, służących do pobudzania zasobów wyścigowego konia na krótki przeciąg czasu. Tylko można zauważyć z tego cośmy wyżej powiedzieli, że jej użycie napotyka liczne trudności, nawet nie biorąc tu w rachubę, że kokaina, nie właściwie zastosowana, wywołuje znieczulenie (anestezja), t. j. że koń wpada w stan chorobliwy, nie pożądanym w czasie wyścigu.

Strychnina należy do najniebezpieczniejszych trucizn. Ona również wpływa na pobudzenie mięśni i to do tego stopnia, że wywołuje kurcze, mogące zabić zwierzę. Można też jej używać tylko w homeopatycznych dozach.

Digitalis, zażywane w małej ilości, podwyższa działanie serca i stosownie do tego, cośmy poprzednio wykazali, może korzystnie wpłynąć na wyścigowe zasoby konia. Ale i ten środek może łatwo wyrzucić przeciwny skutek i wyrodzić upadek działalności serca.

Nitrogliceryna zawiera własności przeciwnie, niż kokaina i zaledwie warto o niej wspominać. Jednak ogólnie można wnioskować, że w Ameryce zabrali się do roboty nie bez planu.

To samo można powiedzieć o uspokajających środkach i przy ich zastosowaniu przedewszystkiem należy zbadać, jaką dozę można dać pewnemu koniowi, albowiem indywidualna wrażliwość zwierząt na środki tego rodzaju jest rozmaita. Jeżeli zbyt mała doza nie wywiera żadnego skutku, za wielka może znów koniowi zaszkodzić. W liczbie uspakajających środków na pierwszym planie stoi brom (calium bromatum i natrium bromatum), uspakajający wrażliwość szczególnie spowodowaną przez organ słuchu.

Niemniej w zastosowaniu dozy i czasu jej działania należałoby wypróbować i skuteczność środka na jednostce, zanim mógłby być użyty przed wyścigiem.

Tylko i tutaj wyradza się ta trudność, że przy powtarzanych próbach zwierzęta przyzwyczajają się do tego środka i przestaje on działać. Niejednokrotnie po pierwszych dawkach wpływ digitalisu zmniejsza się, a niektóre konie są zupełnie nań odporne.

Na słabszej zaś podstawie oparta jest obawa, że używanie podobnych środków z czasem niekorzystnie może odezwać się na zdrowiu konia, a nawet na jego budowie i może mieć szkodliwy wpływ na jego potomstwo. Z powodu, iż zażywanie podobnych środków ograniczone jest wyścigami i nie powtarza się ani zbyt często, ani regularnie, a z końcem wyścigów kończy się, to i niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie, jak zazwyczaj mniemają.

Morfinizm i kokainizm, tak straszne dla ludzi, dla koni, w danych warunkach, nie są tak niebez-

„SREBRZYSTA GWIAZDA.”



II.

Koloryt samych faktów, towarzyszących tajemniczej zbrodni, owa czarna noc i nieznaną osobę, błakający się wśród cieni i kuszący służbę, podniecają rzeczywiście naszą wyobraźnię.

Niestety, rozwiązanie tajemniczego wypadku, chociaż może przynosić zaszczyt przenikliwości Holmesa, obniża otrzymane wrażenia. Obniża szczególnie brakiem prawdy, znać ścieg wysnuty z fantazyi, znać jakby odtwarzanie niezbadanego dostatecznie przedmiotu.

Ow tajemniczy człowiek, błakający się wśród moczaru i cieni, pomimo silnie obciążających go poszlak, pomimo, iż jego krawat został znaleziony obok martwego ciała trenera, nie był zabójcą. Było tylko namiętny gracz wyścigowy, który trzymał zakład, jak wykazywała jego książeczka, pięciu tysięcy funtów przeciw faworytowi z King's Pyland

i wskutek tego chciał się wywiedzieć za jaką bądź cenę, jakie są nadzieje i widoki stajni.

Właściwym zabójcą okazuje się sam koń „Srebrzysta Gwiazda,” on to zabił trenera Strakera.

Tutaj wchodzimy na miękki grunt, przepadzistszy, niż mokre błonia, otaczające King's Pyland.

Straker, jak wyświetla Holmes, pomimo, iż był szonaty i nie pierwszej już młodości, potrzebował pieniędzy, dużo pieniędzy, aby zaspokoić wymagania pewnej pięknej damy z Londynu, z którą pozostawał w bliższych stosunkach i która przesyłała mu swoje rachunki za suknie uszyte w pierwszorzędnym magazynie, wynoszące po 35 f. szterlingów. Rachunki te były przesyłane niejakiemu „W. Derbyshire'owi,” pod którym to nazwiskiem ukrywał się Straker. Czyli, jak w wielu, bardzo wielu wypadkach, należało przedewszystkiem szukać kobiety.

Pensya, jaką pobierał trener, a nawet posiadanie „faworyta” w stajni nie mogły mu widocznie dostarczyć odpowiednich środków na prowadzenie dwóch domów. Straker wówczas pod naciskiem trudnych okoliczności i namiętności obmyśla czarny

pieczne. Człowiek z wielką trudnością zarzuca te środki, osłabiające jego energię, u koni przychodzi to samo przez się.

Nareszcie stawia się najważniejsze pytanie: czy jest możebnem dozwoleń tych środków w praktyce wyścigowej.

Z punktu widzenia czysto teoretycznego można powiedzieć, że na równi z ostrogami i szpicrutą i te środki mogą być dozwolone; przecież i one służą do pobudzania konia w celu wydobywania zeń całego zapasu sił. Jednak zdanie to napotyka na ostre zarzuty, a mianowicie:

1. Niebezpiecznem jest używanie środków pobudzających nie tylko dla jeźdźcy, posiadającego konia, któremu je zadano, ale dla wszystkich innych żokiejów i koni w danym polu.

Niemal wszystkie środki, które wyżej wylizaliśmy, działają nietylko na mięśnie, ale przeważnie na mózg.

Wskutek tego na przytomności konia i pewności jego biegu odbijają się też mniej lub więcej silnie i jeździec w pewnej mierze traci swój wpływ nad koniem. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że dla jeźdźcy i konia w każdym wyścigu mogą zdarzyć się różne niebezpieczeństwa, to niczem nie może być usprawiedliwione powiększenie ich na korzyść tego lub innego konia. Negatywny ten względ sam przez się powinien być dostateczny, żeby wykluczyć używanie pobudzających środków.

2. Pobudzające środki, stosowane dla chwilowego pokrycia niedostatków konia, a szczególnie braku temperamentu nie odpowiadają celowi wyścigów, a również hodowli, albowiem najczęściej tego rodzaju niedostatki przelewane są na potomstwo.

Leniwa, słaba szkapa, która tylko przy pomocy pobudzających środków może wziąć pierwszą nagrodę, pod względem wartości nie może być porównana z koniem, zdobywającym nagrody bez podobnych środków. Konie, których serce musi być poddane działaniu digitalisu, aby mogło spełniać swą funkcję, bynajmniej nie są pożądane w przyszłych wyścigowych pokoleniach.

Opierając się na wypowiedzianych słowach, możnaby żądać wykluczenia wszelkiego rodzaju poduiecających środków, to jest i spicruty i ostróg. Trzymając się samej teorii należałoby temu żądaniu przyznać słusność.

plan i zamierza ni mniej ni więcej tylko *lecko* podciąć ścięgno pod kolanem „Srebrzystej Gwieździe” aby następnie, zakładając się za innym koniem, mającym najwięcej szansy, zrobić *olbrzymie coup*.

W tym celu usypia chłopca stajennego opium, przymieszanem do pieczonej baraniny, która, jak wiemy, była podawana na wieczerzę i w nocy wchodzi po cichu do stajni i wyprowadza crack'a z boks, w celu zrobienia mu „małej operacji”

Przytaczamy tu ustęp dosłownie z relacji Holmesa: „Znalazł się w kotlinie, Straker zaszedł z tyłu konia i zaświecił (latarnią), ale zwierzę przestraszone nagle światłem, i czując, iż się dzieje coś niezwykłego, wierzgnęło i stalową podkwa trafiło trenera w samą głowę.

Straker, pomimo deszczu, zdjął swój makintosh, aby mógł łatwiej dokonać swej operacji i dla tego, gdy padał, trzymany przezeń nóż zagłębił mu się w udo.” Znalazionym zaś *wypadkowo* halsztukiem Simsona, zamierzał podług przypuszczeń słynnego Holmes'a związać koniowi nogi!

Cóż może być bardziej fantastycznego nad tę historię?

Tylko w praktyce konieczne są ograniczenia. Przecież z punktu teorii byłoby pożądane ograniczenie i wpływu jeźdźcy i niewątpliwie, sądząc po rezultatach w wyścigach tego rodzaju możnaby wnioskować w sposób więcej przekonujący o przymiotach konia, o ileby koń, współzawodnicząc bez jeźdźcy zechciał zużyć cały swój zapas sił.

Jednak niemożliwym jest próbowanie koni bez jeźdźców, a szpicruta i ostrogi są znów niezbędne do pobudzania koni i przełamania ich uporów, niemniej są one zupełnie niebezpieczne, zarówno dla samego jeźdźcy, jak i dla jego współzawodników. Tutaj właśnie należy zakreślić granice i wszystkie środki, które wywołują wahanie się powinny być zabronione i to nie tylko morfina, digitalis i t. d. ale również alkohol, koniak, wino i t. p. z powodu, iż te wszystkie środki utrudniają wydanie wyczerpującego sądu o zdolności konia do pracy i tem samem znajdują się w sprzeczności z celem, do którego zmierzają wyścigi.

3. Dopóki będą odbywać się publiczne wyścigi, to i publiczności będzie dana możność trzymania zakładów i pod tym względem używanie pobudzających środków nie może być dozwolone, a zupełnie jest obojętnem: jaki był powód zakładu, czy zamilowanie wyścigowego sportu, czy też pociąg do hazardowej gry.

Ktokolwiek postawił stawkę na konia, może żądać, żeby konie były próbowane w normalnych warunkach i żeby były wyłączone wszelkie przypadkowości, wpływające na wynik wyścigu. Oczywiście jest, iż pobudzające środki będą dawane lichym, małej wartości koniom i w ten sposób słabsze konie powinny przypuszczalnie otrzymywać przewagę nad swoimi współzawodnikami, stojącymi gatunkowo od nich wyżej, podobna zaś przewaga nie odpowiada ani uczciwości, ani interesom wyścigowego sportu, ani hodowli.

CYRKULARZ

Głównego Zarządu Stadnin Państwa, z dnia
16 (29) stycznia 1904 r. za № 4.

W cyrkularzu № 15 Głównego Zarządu, z dnia 1 (14) maja 1903 r., były ogłoszone nowe prawidła wyścigów gentleman'skich.

Nawet ci, co wyścigowe konie znają tylko powierzchownie, co mają z nimi bardzo mało styczności wiedzą o tem, że są to zwierzęta drażliwe, nerwowe, gorące i niecierpliwie. Zdaje się, że trener Straker musiał to wiedzieć gruntownie.

Jakąż zatem szansę powodzenia mogła mieć jego zbrodnicza operacja, dokonana na łączce, w jakimś rozdole, bądź co bądź, na otwartej przestrzeni bez pomocnika, a nawet bez przywiązania konia do płotu, drzewa, bo o tem niema wzmianki. W jakiż sposób mogło być dokonane *podcięcie ścięgna*, jeżeli koń był pozostawiony sam sobie, a trener był tak *naiwny*, że mu jeszcze od tyłu zachodzi z latarnią. W tych warunkach byłby zaprotestował nietylko szlachetny, pełen życia koń pełnej krwi, ale nawet i dorożkarska szkapa. Wszak tu nie ma cienia prawdopodobieństwa.

Tymczasem operacja, a właściwie występnie okaleczenie konia mogło być *względnie* możliwe w stajni, gdzie koń mógł być silnie uwiązany do kółka, gdzie można go było zmanić, wycierając mu jak przy codziennem czyszczeniu, nogi słomą, aby przejść raptem do pociągnięcia nożem.

Obecnie uznałem, po porozumieniu się z Jego Cesarską Wysokością Jenerał-Iuspektorem Kawaleryi, za niezbędne dopełnić i bardziej szczegółowo rozwinąć niektóre punkty wyżej wymienionego cyrkularza celem praktycznego zastosowania takowego, a mianowicie:

Do p. 3. Dla udziału w gonitwach gentlemańskich ustanawiają się ograniczenia według kategorii jeźdźców-gentlemanów. W tym celu wszyscy jeźdźcy-gentlemanie dzielą się na trzy kategorie: pierwszą kategorię stanowią jeźdźcy, którzy wygrali ponad 50 pierwszych nagród lub ponad 30 steeple-chase'ów, drugą — ci, którzy wygrali ponad 30 pierwszych nagród lub ponad 15 steeple-chase'ów i trzecią pozostali jeźdźcy-gentlemanie.

W wyścigach o nagrody niżej 1,000 rs. w Cesarskich Towarzystwach i 500 rs. w prowincjonalnych jeźdźcy pierwszej kategorii niosą nadwagi 7 f., do wyścigów o nagrody niżej 700 rs. w Cesarskich Towarzystwach i 300 r. w prowincjonalnych jeźdźcy pierwszej kategorii nie są dopuszczeni, a jeźdźcy drugiej kategorii niosą nadwagi 7 f. Jeźdźcy amatorzy trzeciej kategorii, którzy nie wygrali pięciu pierwszych nagród, niosą: w hurdle-race'ach 5 f., a w steeple-chase'ach 7 f. niżej oznaczonej wagi. Koń, który w danym roku bierze udział w wyścigach gentlemańskich, a następnie w płaskich żokejskich — gdy ponownie współzawodniczy w wyścigach gentlemańskich, niesie nadwagi 10 f. do końca roku, hurdle-race'y i steeple-chase'y żokejskie nie wpływają na podniesienie wagi.

Do p. 4. Udział trzyletnich koni w wyścigach gentlemańskich jest niedozwolony; wyjątkowo tylko w 1904 r. po 1 (14) lipca, są dopuszczane do wyścigów z płotami; przy tem zachowuje się skala wagi, przyjęta przez wojsko we Towarzystwa wyścigowe¹⁾, dla trzylatków zaś ustanawia się następująca waga: 130 f. przy współzawodniczeniu koni starszych i 135 f. w wyścigach, w których przyjmują udział wyłącznie konie trzyletnie.

Równocześnie uznaję za niezbędne postanowić, ażeby Towarzystwa, popierające sport gentlemański, przeznaczały na nagrody w gonitwach dla jeźdźców-amatorów i oficerów, nie więcej, niż 15% ogólnej sumy rozegranych w przeciągu roku nagród, przyczem wysokość niektórych większych gentlemańskich na-

¹⁾ Ogiery 4-let. 185 f., 5-let. 191 f., starsze 195 f., klacze o 5 f. mniej, pełnej krwi 10 f. więcej.

Tylko scena na łączce lepiej składała się do toku opowiadania i autor odtwarza ją, nie bacząc na jakiegokolwiek prawdopodobieństwo. A również wydaje się niemożliwym, aby można podciąć koniowi ścięgno i żeby to podcięcie nie pozostawiło żadnego śladu.

Nie na tem jednak koniec potykania się o wiadomości z dziedziny fizjologii i wyścigów p. Conan Doyle'a — posłuchajmy końca opowiadania.

„Srebrzysta Gwiazda,” który miał być okaleczony w tak nadzwyczajnych warunkach, po zabiciu swojego trenera pędzi przez mokre błonia i z rana odnajduje, błakającego się, niejaki Silas Brown, trener ze stajni w Capleton, położonej po drugiej stronie błotnistej płaszczyny.

W tym fakcie samym przez się niema nic nadzwyczajnego. Mógł się koń błakać przez parę godzin i mógł go trener, wyszedłszy z rana na drogę dojrzeć i złapać. O złapaniu „Srebrzystej Gwiazdy” dowiaduje się Holmes za pomocą śladów na łące. Zastrasza Browna, który chciał groźnego „faworyta” na dobre ukryć i nakazuje mu, rzecz dziwna, nie natychmiastowy zwrot konia pułkownikowi Ross, ale tylko żeby miał nad nim baczną pie-

grodź winna być zmniejszona, natomiast zaś ogólna liczba gonitw gentlemańskich z płotami i przeszkodami zwiększona.

STATYSTYCZNY RZUT OKA na obecny stan hodowli koni w Galicyi w świetle rezultatów torowych

I. Wykaz reproduktorów rządowych i prywatnych zestawiony podług sum (przynajmniej 10,000 kor.), wygranych przez konie od nich pochodzące:

Reproduktor	Liczba produktów pełn. krwi	pół krwi	Razem koni	Wygrane koron
Or-vert (3)	25	5	30	80,718
The Donnerhorn (14)	12	18	30	62,908
Intrigant (4)	8	2	10	46,292
Virad (4)	3	2	5	33,140
May pole (10)	—	6	6	21,310
Weathercock (5)	5	—	5	13,930

Or-vert (3), własność rządowa, gniady, ur. 1890 r. po Bend'Or (1), matka po Springfield (14), wychowany w Kisber, wygrał w swej karierze wyścigowej 205,590 kor.

The Donnerhorn (14) własność do roku 1900 p. Ostoia-Ostaszewskiego, kasztanowaty, ur. 1879 roku, po Tunderbolt (11) od półsiostry Buccaneera po Harkaway (2), importowany z Anglii, gdzie wygrał wiele wyścigów, jako 2 i 3-letni. — Sprzedany do Rosji.

Intrigant (4), własność rządowa, gniady, ur. w roku 1890, po Kegy-ur (7), matka po Cornival (14), wygrał jako 2 i 3-letni 46,160 kor.

Virad (4), własność od roku 1900 p. Ostoia-Ostaszewskiego; kaszt., ur. 1890 w stadzie p. Blaskovits'a po Doncaster (5) od półsiostry Kincsem po Buccaneer (14), wygrał nagrodę Jubileuszową i 107,220 kor.

May pole (10), własność rządowa, gniady, ur. w roku 1886 po Charibet (1), matka po Newminster (8), babka „Queen Mary; importowany z Anglii, gdzie wygrał wiele wyścigów z płotami.

Weathercock (5), własność rządowa, gniady ur. 1893 po Galaor (5), matka po Doncaster (5), wygrał Derby Austriackie w 1896 r. i 154,850 kor.

czę. Gdy zaś pułkownik zapytuje Holmesa, czy nie lepiej, aby wykreślił „Srebrzystą Gwiazdę” z nadchodzących wyścigów w Winchester, ten mu odpowiada, że mu tego „nie radzi.”

Za dni parę przypadają wzmiankowane wyścigi i pułkownik Ross, który się na nich znajduje w towarzystwie słynnego detektywa, widzi ze zdumieniem, że jego „Srebrzysta Gwiazda” pomniejszony jest pod jego nazwiskiem w programie dnia i z większem jeszcze zdziwieniem dostrzeżę, że „Srebrzysta Gwiazda,” gdy wychodzi na tor, nie jest tym samym koniem, nie ma albowiem żadnych białych odmian.

Zagadkowy koń, rozumie się, wygrywa najznacniejszy wyścig. Pułkownik bardzo zadowolony dziękuje gorąco Holmesowi za daną mu dobrą radę nie wycofania konia, tylko nie może zrozumieć metamorfozy swego konia.

Detektyw na to odpowiada, żeby zmył tylko czoło i nogi konia spirytusem, a pozna swoją „Srebrzystą Gwiazdę.”

Czyż może być znów coś więcej fantastycznego nad ten opis? Chyba p. Conan Doyle nie był

Reproduktry wyżej wymienione z wyjątkiem The Donnerhorn'a znajdują się w Galicyi.

II. Wykaz klaczy-matek, których produkta na torach Austro - Węgier w ostatnich latach biegały i zdobyły przynajmniej 10,000 koron wraz z imiennym wykazem najlepszych od tych klaczy produktów. Zestawione podług właścicieli i wysokości wygranej:

	produktów, które z imien- niem biegały	ogólna wy- grana koron
Hr. Jana Tarnowskiego:		
kl. „Doniczego” (12): „Panama” po Alboin'ie, „Pogoda” po Biro; „Kreta” po Stronzian'ie, „Dreyfus II” po Virad'zie	6	116,570
kl. „Odsiecz” (12): „Telimena” po Przedświt'cie, „Szlachcianka” po Blankenese, „Wiosna” po Biro	10	86,995
Hr. Stanisława Siemieńskiego:		
kl. „Hoffentlich” (8): „Chorąży” po Bellwether'ze	2	49,590
kl. „Polanka” (8): „Przełom” po Intrigant'cie	3	16,242
p. Ostoia-Ostaszewskiego:		
kl. „Dyrza” (pół krwi): „Licho” i „Nemo” po The Donnerhornie, „Licho bez szlarki” po May pole	6	48,115
kl. „Weisheit” (4) „Walküre” po „Gunnersbury'm, „Waćpan” i „Wiadomość” po Or-vert'cie	4	45,675
kl. „Lauda” (7): „Hot for sale” i „I can not” po The Donnerhorn'ie, „Je m'en fiche” i „Elle se gobe” po Intrigant'cie	8	38,472

Z klaczy wyżej wymienionych „Doniczego” i „Hoffentlich” padły; „Pogoda,” „Kreta” i „Odsiecz” po Talizman'ie, „Telimena” i „Szlachcianka” należą do stada hr. Jana Tarnowskiego; „Polanka” po Kaiser i „Not for sale” są własnością hr. S. Siemieńskiego — użyte do chowu pół krwi, zaś „Licho” i „Weisheit” po Kisher oecscse, „Walküre” i „Lauda” po Lara i „Elle se gobe” należą do p. Ostoia-Ostaszewskiego. Wogóle w Galicyi jest obecnie około 70 klaczy matek pełnej krwi, z tych zaledwie trzecia część produkuje konie dla areny.

III. Wykaz stad podług właścicieli i wysokość wygranej (przynajmniej 5,000 kor.) przez konie w nich wychowane:

nigdy na wyścigach i nie czytał nigdy nawet po-
bieżnie wyścigowych przepisów.

Przedewszystkiem ów pułkownik, przedsta-
wiony jako wytrawny sportsman, dowiaduje się
z programu, iż jego konia jakaś trzecia osoba przy-
prowadziła na tor i nie idzie do paddocku obejrzeć
swego konia, nie stara się rozwiązać zagadki, nie
szuka pomocy u komisarzy wyścigowych, aby mu
pomogli w odebraniu swej własności, tylko
z otwartymi ustami patrzy się na dziwy.

Ciż sami zaś komisarze, właściciele innych
koni, trenerzy, zokeje, służba stajenna, cały
ten światek sportowy, widząc, że pod nazwiskiem
„Srebrzystej Gwiazdy,” głośnego, znanego fawory-
ta, jak zaznacza kilkakrotnie autor, występuje
jakiś inny koń, nie protestują przeciw temu naduży-
ciu, nie wywołują burzy, tylko spokojnie poddają
się szalbierstwu.

Czyż potrzebujemy nawet dowodzić, że podobne
fakty nie są możliwe w świecie wyścigowym,
w którym najmniejsze pominięcie litery prawa,
przepisów, jest zaraz podnoszone i poparte energicz-
nymi protestami.

	pełnej krwi	pół krwi	Razem koni	Wygrane koron
hr. Jana Tarnowskiego	36	3	39	127,737
p. Ostoia-Ostaszewskiego	16	24	40	116,111
hr. S. Siemieńskiego	10	1	11	99,586
hr. Osk. Potockiego	17	—	17	17,940
hr. W. Baworowskiego	—	16	16	16,440
p. M. Jędrzejowicza	4	4	8	7,100

IV. Wykaz liczby startujących koni galicyjskich
na torach w Austro-Węgrzech.

w roku:	1895	1896	1897	1898	1899	1900	1901	1902	1903.
koni:	57	61	70	59	66	54	47	38	45.

Fergus.

O wieku czołowych reproduktorów.

Pod powyższym tytułem w węgierskim piśmie
sportowem „Vadasz es Versenylap” ukazał się artykuł,
który poniżej podajemy. Nadzwyczaj ciekawe są zesta-
wienia wieku ogierów, stojących na czele list repro-
duktorów, których potomstwo wygrywało. Zanim je-
dnak rozejrzymy się w tej kwestyi szczegółowo,
podajemy listę championów od roku 1881-go.

Rok	Nazwa	lat wieku
1881.	Buccaneer	24
1882.	Cambuscan	21
1883.	Cambuscan	22
1884.	Cambuscan	23
1885.	Kisher oecscse	8
1886.	Buccaneer	29
1887.	Verneuil	13
1888.	Gunnersbury	12
1889.	Gunnersbury	13
1890.	Doncaster	20
1891.	Ruperra	15
1892.	Doncaster	22
1893.	Doncaster	23
1894.	Doncaster	24
1895.	Talpra Magyar	10
1896.	Galaor	11
1897.	Zsupan	13
1898.	Gaga	9
1899.	Dunure	10
1900.	Dunure	11
1901.	Matchbox	10

Każda powieść krótsza, lub dłuższa, ro-
zownie się, jest wytworem wyobraźni, ale od powie-
ści wymagamy i prawdy *szczególnej w opisach*, jeżeli
już nie w fabule.

Przedewszystkiem opisy przedmiotów facho-
wych, specjalnych muszą być równie prawdziwe,
jak obrazy przyrody, życia. Inaczej, autor składa
dowody zupełnej nieświadomości, niewystudowa-
nia przedmiotu i sam tok powieści traci na tem
wiele.

Brak elementarnych wiadomości hipologicz-
nych i torowych, może u angielskiego pisarza
prawdziwie w zdumienie wprowadzić; przecież
w Anglii o wystudowanie tych przedmiotów nie
trudno, chociaż i trudnością specjalnego przedmio-
tu, gdy go raz autor *dotyka*, zasłaniać się nie może.

To fantazyowanie w „specjalności” obniża bar-
dzo wrażenie, przypuszczalną prawdę dramatu, ro-
zegranego na blichach King's Pyland'u.

S. W.

1902. Bona Vista	13
1903. Bona Vista	14

Przeglądając ten spis widzimy, iż w przeciągu 23-ich lat, konie młodsze niż lat 10 dwukrotnie tylko były na czele spisu, a mianowicie: „Kisber-Oecscse,” mając lat 8 i „Gaga,” mając lat 9. Dziwić się jednak temu niepodobna, gdyż jest niemal fizykiem niepodobniestwem, ażeby ogier przed ósmym rokiem życia mógł stanąć na czele listy reproduktorów. W wyżej wyliczonych latach championami były dwanaście razy, ogiery między 10-ym i 19-ym rokiem życia i dziewięciokrotnie konie, mające 20 lat wieku jednakże tylko 3 reproduktory starsze nad lat 20. Wynik ostatnich 10 lat był dla ogierów w średnim wieku najpomyślniejszy, gdyż od roku 1894, w którym na czele stał 24-letni „Doncaster,” aż do roku przeszłego włącznie, wiek zwycięskich reproduktorów wahał się między 9 i 14 rokiem.

Do zupełnie analogicznego przeświadczenia dochodzi się, przeglądając wyniki, osiągnięte w tym samym okresie w Ameryce. W upłynionych od roku 1881-go 23-ich latach, li tylko w 1902 r. stał na czele listy reproduktorów dziewięcioletni „Hastings,” przez dwanaście lat championami były ogiery między 10 i 19 rokiem życia, a przez 10 dwudziestoletnie i starsze.

Najstarszym z nich był „Bonnie Scotland,” który w 30-ym roku życia (w roku 1883) utrzymał przewagę wśród reproduktorów, był zatem jeszcze o rok starszy od Bucaneera, który zajmował naczelne miejsce w roku 1886.

W Anglii w ostatnich dwóch dziesiątkach lat zajmowały pierwsze miejsce „Hermit” siedmiokrotnie i „St. Simon” dziesięciokrotnie; dla poczynienia odpowiednich porównań przejrzyjmy rezultaty z ubiegłych 54 lat. Przez cały ten przeciąg czasu tylko 3 ogiery niżej 10 lat zdobyły pierwszeństwo, a mianowicie w roku 1879 „Flageolet,” w roku 1890 „St. Simon” i w roku 1902 „Persimmon.” Wszystkie te trzy ogiery miały w latach powyższych po lat 9, w dziesiątym roku życia zdobyły naczelne miejsce: w roku 1851 „Orlando,” 1891 „St. Simon,” 1899 „Orme” i 1903 „St. Frusquin.” Po jedenaście lat miały w r. 1859 „Newminster,” 1860 „Stockwell,” 1868 „Bucaneer,” 1872 „Blair Athol,” 1892 „St. Simon.” Natomiast „Birdcatcher” i „Melbourne,” z których każdy trzykrotnie stał na czele listy zwycięskich reproduktorów, zdobyły to stanowisko dopiero mając lat 19; tenże sam wiek miał i „King Tom,” champion w roku 1870. „Thormanby” miał lat 12, „Adventurer” 15, „Lord Clifden” 16, „Speculum” 14, „Hampton” 15 i „Kendal” 14, gdy zajęły pierwsze miejsce w spisie reproduktorów. Najczęściej, gdyż dziewięciokrotnie, zajmował to stanowisko „St. Simon,” „Hermit” i „Stockwell” siedmiokrotnie, „Blair-Athol” czterokrotnie, „Birdcatcher,” „Melbourne” i „Galopin” trzykrotnie.

Z powyższego wynika, że ani w Anglii, ani w Ameryce w przeciągu czterech wieków żaden ogier nie dokazał tego, co w Austrii „Kisber Oecscse,” t. j., iż mając lat ośm, stanął na czele reproduktorów. Najlepsze potomstwo dają reproduktory w wieku 10—20 lat, zaś w latach późniejszych tylko w rzadkich wypadkach ogierowi obdarzonemu wyjątkową pełnią sił żywotnych, udaje się zająć wybitne miejsce w hodowli.

Jeszcze o charkowskim wyścigu dystansowym.

W № 21 i 22 „Jeźdźca i Myśliwego” z roku przeszłego zamieściliśmy krytyczny pogląd p. Łopatina na wyścig dystansowy charkowski obecnie podajejmy na życzenie p. Ozarowskiego, zwycięzcy w wyżej wymienionym raidzie, odpowiedź.

P. Ozarowski pisze:

Artykuł p. Łopatina ma jakiś ironiczny charakter, chęć ukłucia, t. j., zrobienia nieprzyjemności pp. oficerom, przyjmującym udział w wyścigu dystansowym, a w szczególności mnie, chociaż autor, przystępując do rozbioru przebiegu gonitwy, uprasza czytelnika o poważne zapatrywanie się na jego zamiary i widzenie w nich czegoś więcej, aniżeli prostą chęć uczynienia przykrości człowiekowi zupełnie mu obcemu „oelem moim — mówi p. Łopatin — rozpatrzę krytycznie warunki gonitwy i wyciągnę wnioski, któreby dały pewne wskazówki na przyszłość. Korzystać z takowych nigdy zapóźno, nieprawdaż?”

Zdawałoby się, iż będzie opisany raid, będą wykazane szczegółowo błędy współzawodników, a następnie sposób w jaki należało go odbyć. Tymczasem cała pierwsza część artykułu poświęcona jest głównie sarkazmowi i osobistym zwrotom przeciwko mnie i innym uczestnikom wyścigu, a tylko w końcowych wierszach rozbiegana jest sama gonitwa. Natomiast p. Łopatin rozpisuje się szeroko o „inteligencji i stronie duchowej współzawodniczących koni,” a dla świetnej ilustracji wpływu woli (określonego celu), wspominał nawet o poprawczych ciężkich robotach i o inlynie, wprowadzonym w ruch nogami więźniów, którzy popełnili przekroczenia dyscyplinarne.

Zupełnie nie mam zamiaru na szpaltach tego pisma wdawać się w osobistą polemikę z p. Łopatinem, ponieważ to ani nie obchodzi nikogo, ani nie jest właściwe, dlatego przechodzę do drugiej części artykułu: „Zwycięzca „Vita Brevis,” mówi p. Łopatin, „nie był specjalnie do tej gonitwy przygotowany, co doprowadza do wniosku, że i pozostałe konie z rozmaitych powodów w dniu wyścigu znajdowały się w jeszcze gorszych warunkach.” Po pierwsze „Vita Brevis” przyjął udział w raidzie zupełnie niespodzianie, co widoczne jest z mojej notatki w № 80 „Żurnalu Sporta,” po drugie, o ile mi wiadomo, „Matchbox” p. Sieriebriakowa był specjalnie przygotowany do tego wyścigu, robiąc po 50 wiorst w jednym kierunku i po trzecie, czy konieczne jest takie przygotowywanie konia frontowego, przyzwyczajonego chodzić pod siodłem 10—12 godz. na dobę. Może być, że doświadczenia wykazały, że do dużych wyścigów dystansowych potrzebne jest specjalne przygotowanie konia, lecz my, rosjanie, jeszcze nic o tem nie wiemy, w żadnym sprawozdaniu, pomieszczonem w ruskiej prasie mowy o tym nie ma, chociaż niektóre wyszły z pod pióra uczestników tych gonitw.

W przeddzień Charkowskiego raidu wszystkim biorącym udział w tymże, był uprzejmie wręczony przez przedstawiciela pisma „Konnozawodstwo i Sport” № 117 tegoż wydawnictwa, zawierający artykuł p. t. „Wyścigi dystansowe i raid.” Wyliczone w nim były odbyte w Rosyi i zagranicą gonitwy na długich dystansach, pomieszczony był również urywek artykułu p. Lisaniwicza, zwycięzcy stuwiorstowego wyścigu, lecz nigdzie nie ma nawet wzmianki o specjalnem przygotowaniu koni. „Zmiej” — tak kończy się notatka — wygrał wyścig w rękę. Specjalnie do tej gonitwy nie był przygotowywany.” „Elegant,” zwycięzca 50-wiorstowego wyścigu w 1900 r. w Moskwie, również nie był specjalnie przygotowany, a zarówno jak i „Zmiej,” brał udział w wyścigach i był do nich trenowany.

Wielka szkoda, iż p. Łopatin robi tylko uwagę, iż koń nie był specjalnie przygotowany, a nie mówi dlaczego i w jaki sposób ma być przygotowany, wówczas artykuł stałby się zajmujący i pouczający.

Co się zaś tyczy kondycji pozostałych koni, to należy nie zapominać, że „Matchbox” i „Tarok” przed raidem przyjmowały udział w wyścigach Kijowskich i wygrały w krótkim czasie każdy po dwie gonitwy, a „King Bruce” trzywiorstowy oficerski steeple-chase

z szybkością 4 m. 9 s. Gdyby nie były w kondycji przy obecnej konkurencji, chyba by nie wygrały. Kto widział „Taroka” przed raidem, nie wątpił o jego zwycięstwie — w takim był porządku.

W dalszym ciągu artykułu p. Łopatin przeistacza słowa moje, wypowiedziane we wrażeniach z raidu. „Przygotowanie „Vita Brevis” — twierdzi — ograniczyło się tylko do 14-to wiorstowej przejażdżki kłusem w wigilię gonitwy. Czy koń tego potrzebował, czy właściciel chciał poznać drogę, p. Ozarowski nie nam nie mówi.” 24-go września, pisałem na 1022 str. № 80 „Żurnala Sporta” przed meldunkami, po silnym deszczu, który padał prawie przez całą noc, pojechałem na „Vita Brevis” do wsi Aleksiejówki, gdzie miał być pierwszy punkt kontroli. Dowiedziawszy się tam o kierunku drogi do następnego punktu kontroli, wróciłem na tor wyścigowy, który objechałem kłusem w 7 minut. Kłus mego konia, który przebył w tym dniu 14 wiorst, okazał się bardzo wyciągnięty.” Zkąd p. Łopatin wywnioskował, iż te 14 wiorst przejechałem kłusem — nie wiem. Do Aleksiejówki jest 5 wiorst, które rzeczywiście przejechałem kłusem, lecz z powrotem stępa, następnie wróciwszy na tor, objechałem takowy kłusem.

Koń mój tego dnia dlatego taką robotę otrzymał, iż 21 i 22 września przebył w wagonie, 23-go przeszedł tylko ze stacyi do hipodromu, trzeba zatem było dla ruchu, przejechać na nim kłusem i stępem, co też było wypełnione, równocześnie miałem możność poznania pierwszej części drogi. Wszystko to są drobnotki, lecz przy ich pomocy mam sposobność dowieść czytelnikom, iż p. Łopatin przeistacza moje słowa, t. j. iż artykułowi jego brak najważniejszej podstawy literatury sportowej — ścisłości.

Następnie p. Łopatin, pisząc o kłusie, nazywa go chodem sztucznym i prędzej niż inny wywołującym zmęczenie. „Jestto tak widoczne—mniema p. Łopatin — iż wielu już wypowiedziało się za używaniem w kawalerji galopu zamiast kłusa. Należy przypuszczać, iż właśnie konie wierzchowe, noszące wagę na grzbiecie, kłus najbardziej męczy. To prawdopodobnie wpłynęło, iż francuscy kawalerzyści, którzy w ogólności bardzo czynnie zajmują się raidami, uważając galop za jedyne odpowiedni sposób jazdy na długich dystansach, dopuszczając kłus tylko chwilowo.” Pod tym względem w zupełności się nie zgadzam z p. Łopatinem, a kto z nas ma słusność — pozostawiam do osądzenia czytelnikowi. Jeżeli p. Łopatin widział kiedykolwiek, jak się na dużych przestrzeniach pędzi tabuny, napewno pamięta, iż konie te właśnie idą kłusem. Któż zdążył wyuczyć konie tego sztucznego chodu, gdy większość (matki i młodzież), prawie nie była pod siodłem i nie jest ujeżdżona. Koniowi, obciążonemu nierówną wagą lub ujeżdżonemu tylko na trenzli pod siodłem kozackim, kiedy główny punkt ciężkości znajduje się na przodzie konia, daleko łatwiej jest iść wyciągniętym kłusem, aniżeli galopem. Było to zauważone nie tylko przez jednostki, ale wzięte pod uwagę przy układaniu ustawy dla kozaków, którą obecnie kierują się liczne konne oddziały: przy tempie, odpowiadającym galopowi kawalerji (16 wiorst na godzinę), nie należy zmuszać do galopu koni, którym lżej biedz kłusem (str. 13 Ustawy Kozackiej służby frontowej wydania 1899 r.). Biorąc to pod uwagę, mniemam, iż kłus jest najbardziej odpowiednim sposobem jazdy na dłuższych przestrzeniach, użyłem go zatem w raidach moskiewskim, charkowskim, przybывая w normie i całkowicie zużywszy oznaczone 8 godzin. Co się zaś tyczy stanu, w jakim kończył dystans „Vita Brevis,” nie wypada mnie samemu o tem mówić: niech potwierdzą świadkowie naoczni, czy mógł jakkolwiek inny koń przyjsć, po przejściu 100 wiorst przy tak ciężkich warunkach gonitwy, bardziej świeży, aniżeli mój „Vita Brevis”?

Otrzymały w tych dniach № 1 gazety „Konnoza-

wodztwo i Sport” objaśnił mię zkąd p. Łopatin czerpał dane, któremi nas pouczał przy rozbiórce charkowskiego raidu: otrzymał od „bohatera dystansowych gonitw” porucznika P. Beausil broszurę: „Paris-Rouen-Deauville.” Z wrażeń tego autora widać, że na dystansie Paryż-Rouen (130 kilometrów) zupełnie nie używał galopu, a jechał tylko kłusem i stępem, idąc miejscami pieszo i zużytkowawszy w zupełności oznaczone 15 godzin.

Z faktu, że uczestnikom tego raidu towarzyszyli, pomimo ulewnego deszczu, automobiliści i cykliści, można wnosić, że droga wiodła po szosie, jednakże bohater raidów nie jechał galopem, dlategoż to? I dlaczego nogi jeźdźca pokryte były ranami i strupami? Jeżeli p. Łopatin uważa, iż francuscy kawalerzyści nadzwyczaj pomysłowo odnoszą się do raidów, to dlaczego „bohater” nie mógł ustrzedz się ran i strupów.

Dalej p. Łopatin obwinia mnie, że w czasie gonitwy, nie dawałem odetchnąć koniowi. Z mojego opisu widocznem jest, iż chciałem od czasu do czasu uwolnić grzbiet konia od ucisku, lecz spróbowałem uczynić to przy pierwszym głębokim rowie, musiałem następnie wyrzec się tego z powodów, wskazanych w „Moich wrażeniach.” P. Łopatin tem nie zadawalnia się i radzi *wskakiwać* na siodło, wkładać nogi w strzemiona i dopiero potem oczyszczać buty z błota. Może być, iż łatwo to uczynić, siedząc w pokoju i wskoczywszy na krzesło, lecz nie tak łatwo wypełnić to w polu: przeciwnicy oddalili się, koń się gorączkuje, na butach po 10 funt. błota, deszcz i wiart nie dają koniowi ustać na miejscu i zapróżniają mu oczy. Proszę spróbować wówczas wskoczyć na konia, wzrostu 2 arsz. 4 wer. na siodło kozackie o wysokim łęku. Interesującym byłoby wiedzieć, jak francuscy kawalerzyści wsiadali na koń podczas raidu. Może być, iż właśnie te skoki spowodowały rany i strupy na nogach.

Jeżeli p. Łopatin chciałby wiedzieć, jak „Vita-Brevis” brał przeszkody, to powiem otwarcie, że — niełatwo. Lecz czyż można wymagać od konia, który przeszedł 100 wiorst wśród tak niefortunnnych warunków, ażeby skakał tak, jak koń zupełnie świeży i to jeszcze, biorąc przeszkody sam jeden?

Po drodze, na czwartym okrążeniu, „Vita-Brevis” zgubił połowę podkowy. „Zadziwiającem jest, jak często nasi kawalerzyści gubią i łamią podkowy!” wykrzykuje p. Łopatin. Cóż w tem zadziwiającego? Jeżeli podczas zwykłej musztry pękają podkowy, to czemuż one nie mogą pękać podczas wyścigu? Gdyby podkowa odpadła cała, byłoby to dowodem, iż była źle przymocowana t. j. że nie było dostatecznego nadzoru podczas kucia, jednak, gdy podkowa pękła przy jednym z otworów, w którym ufnal był zabity i zagubiona została mniejsza jej część, to przyczyną tego jest lichota materiału, a nie nieuwaga jeźdźca. Co się zaś tyczy kucia tylnych nóg, nie decydowałem się podkuć „Vita-Brevis” na dwa dni przed wyścigiem t. j. 23 września — w dniu, w którym koń mój przybył do Charkowa i rozpoczęły się deszcze — ponieważ z własnego doświadczenia przekonałem się, iż za nadto ryzykownem jest podkuwać konia w wigilię, lub na kilka dni przed wyścigami, gdyż wypadkowo za silnie podciągnięty gwóźdź lub zbyt mocno zdjęta podszew może pociągnąć za sobą wykluczenie konia z wyścigu.

Jeszcze kilka słów o kozackim siodle. Uważając, iż takowe pomogło mi do ukończenia raidu w normie, nazwałem je siodłem najbardziej rozkładającym uderzenia jeźdźca o grzbiet. Wskutek omyłki zecera, składającego „Żurnal Sporta,” jedno słowo zostało zmienione i otrzymano zupełnie odmienny sens, z czego skorzystał p. Łopatin, ażeby wyśmiać się z siodła kozackiego, mającego za sobą trzechwiekowe doświad-

czenie i które oddało wiele usług wojsku kozaków. „Nie przeczę, iż siodło kozackie więcej oszczędza siły jeźdźca, lecz nie konia, a o wygodzie jeźdźca, o tem ażeby miękko siedział — chyba i mówić się nie powinno.”

Sądzę przeciwnie i oto dlaczego: przy jeździe lek kim kłusem uderzenia jeźdźca o siodło, choćby najpóźniejsze, dają się uczuć i to bezpośrednio na grzbiecie; sirzy siodle kozackiem zaś uderzenia jeźdźca odbijają przez poduszkę na siedzenie, ztąd dopiero pod kątem ponad 90° na siodło i grzbiet konia. Jeżeli nie uważać na niezbędną wygodę jeźdźca przy długich dystansach, oszczędzającą jego siły, wówczas nie potrzeba żadnego siodła. Tymczasem porucznik Beausil, którego p. Łopatin nazywa „bohaterem dystansowych wyścigów,” uważa ją za konieczną. „Z zasady — pisze francuski kawalerzysta — według mnie powinno się wystrzegać zmęczenia, pozbywać się go natychmiastowo, zawsze utrzymywać świeżość konia i robić wysiłki pod koniec,” a wygodą jeźdźca w wysokim stopniu zapobiega wyrodzeniu się zmęczenia i zachowuje jego siły do końca wyścigu, gdy będzie potrzebne natężenie. Oto dlaczego wybrałem dla wykonania raidu siodło kozackie.

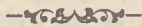
W czwartym punkcie moich wniosków o raidzie zwróciłem ponownie uwagę, że próby na długich dystansach wytrzymać mogą tylko konie pełnej krwi, lub półkrwi, pochodzące od takich silnych i wytrzymałych koni, jak „Graf Janowski” — ojciec mojego konia. Dlatego też i wspominałem o drugim jego synu „Grafie Dońskim;” p. Łopatin natomiast widzi w moich słowach nieskromną chęć podniesienia mego „Vita-Brevis” na piedestał wielkości i porównania go z „Galtee-More’m” i podobnymi końmi.

P. Łopatin, krytykując nasz raid, proponuje, ażebyśmy, naśladując francuskich kawalerzystów, używali na długich dystansach przeważnie galopu. Może być, że to jest dobre, lecz tylko dla kawalerzystów francuskich i na ich drogach. Gdyby uczestnicy raidu Paryż - Rouen - Deauville jechali po naszych drogach, to może być, iż przyjechałoby ich o połowę mniej, i na odwrót, gdybyśmy podczas wyścigu charkowskiego jechali po takich dogodnych drogach, które według słów p. P. Beausil’a „na tle ciemnej nocy odbijały się białą wstęgą,” to *bezwarunkowo* wszyscy przybyliby w oznaczonym czasie.

Borys Ozarowski.

Romny.

KORESPONDENCYA.



Z Odesy.

Od p. Stefana Szalasa, lekarza weterynaryi przy Noworosyjskim Towarzystwie Zachęty Hodowli Koni w Odessie, otrzymujemy poniżej zamieszczony list.

W № 100 pisma „Żurnal Sporta” była wydrukowana korespondencya z Odesy, podpisana przez znanego jeźdźca-amatora N. A. Lisaniewicza, zawierająca nieprawdziwe wiadomości o zdrowiu koni, zimujących na hipodromie Odeskiego Towarzystwa wyścigów. Widoczne, iż korespondencya oparta jest nie na sprawdzonych faktach, a na pogłaskach i dlatego ja, który leczyłem konie, uważam za swój obowiązek dać następujące wyjaśnienie.

Podług słów autora korespondencyi „niema prawie stajni, w której nie byłoby chorego konia,” w rzeczywistości zaś w hipodromie zimuje 10 stajen, choroba zaś pojawiła się tylko we trzech. Dalej czytamy „choroba objawia się jako zapalenie płuc i poraziła najlepsze konie,” tym czasem w rzeczywistości choroba ta — to rodzaj piersiowej grypy, która grasowała nie tylko w mieście, lecz i na całym południu (mnie, na przykład,

wzywano do pobliskich stadnin w celu leczenia tej choroby). Ta sama influenza zauważyć się dała na hipodromie Noworosyjskiego Towarzystwa Zachęty Hodowli koni i w przeszłym sezonie, kiedy od komplikacyi po przejściu grypy padły „Gladston” i „Kudraj” sztabs-rotmistrza Papiłazara, ciężko chorowały „Bayadère” L. Andrycza i konie ze stajni p. Biazimawro. Poza to „Eljen” padł nie wskutek zapalenia płuc, jak donosi korespondent, lecz zapalenia grubych kiszek, z powodu niedopilnowania służby stajennej, która po grypie, gdy koń wyzdrowiał, za wcześnie i zbyt *starannie* karmiła konia suchym owsem. Ta przyczyna śmierci udowodniona została w zupełności przez sekcję. Sekcja również ustaliła, iż inny koń („Lunatyk” W. Arsenja) padł na skutek ogólnej słabości, wywołanej reumatycznym stanem stawów i serca. „Bayadère” i „Sandra” nie tylko nie są niebezpiecznie chore na zapalenie płuc, lecz w ogóle nie chorowały, znajdując się przez cały czas w zupełnym porządku. „Le Cousse Cousse” i „Łucz” są w stanie rekonwalescencyi.

Oto są faktyczne dane, do których należy dodać, że już trzy tygodnie minęły od czasu jak choroba ustąpiła, i że z powodu wysokiej wartości koni w stajniach hr. Stenbok-Fermora, L. Andrycza, A. Petryczenki, M. Papiłazara, W. Arsenja i innych, zimujących w hipodromie Odeskiego Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni, z osobistej inicjatywy, uważałem za niezbędne zaprosić na konsultację lekarzy weterynaryi pp. Pęskiego i Dunin-Marcinkiewicza, którzy w zupełności zgodzili się z moim zdaniem, iż panująca w całym mieście influenza zagraża i do hipodromu Odeskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych. Co się zaś tyczy rowów z wodami na Peresypi, jako przyczynę mniejszego zapalenia płuc, to twierdzenia autora są również nieprawdziwe, gołosłowne i nie oparte na żadnych naukowych dowodach z działy patologii, jak grypy, tak też i zapalenia płuc, gdyż dowiedziona na podstawie doświadczeń, iż przy tych chorobach niemożliwe jest zarażenie się koni przez miazmaty, inaczej mówiąc, samowolny rozwój zarazy na zewnątrz organizmu zwierzęcia jest niedopuszczalny, czyli gazy z tych złośliwych rowów, które tak wzbudzają autora artykułu, nie mają w danym wypadku żadnego wpływu, w dodatku po szczegółowym rozbiórce okazuje się, że jeden z rowów, ciągnący się od miasta, zbacza od hipodromu, drugi zaś, idący przez ulicę Cerkiewną, rozpoczyna się u źródła i zawiera zupełnie czystą wodę.

Oprócz tego, wbrew twierdzeniom autora korespondencyi, stajnie Odeskiego Towarzystwa wyścigów konnych, odznaczają się budową jeżeli nie lepszą, to *bezwarunkowo* nie gorszą, niż na innych rosyjskich hipodromach.

Ziemia w stajniach, według moich wskazówek, została wykopana na pół arszyna i zastąpiona *betonem*, który, jak wiadomo, po polaniu i ubiciu staje się nieprzenikliwy jak cement, następnie pokryta piaskiem, wapnem i gliną, wszystkie części drzewne zastąpiono nowymi i przeprowadzono kompletną dezynfekcję, pomimo, że w pomieszczeniu, w którym znajduje się stajnia Towarzystwa, ani konie, ani bydło nie stały przez przeciąg dwóch lat. Wogóle w rzeczywistości nie było żadnych danych po temu, ażeby jakaś zaraźliwa choroba zagnieździć się mogła, a przeciwnie dana była możliwość powietrzu i słońcu gruntownie przeprowadzić dezynfekcję, a wszakże to najlepsze czyniki dezynfekcyjne.

W końcu nie mogę pominąć milczeniem ohegi autora objaśnienia geologicznego składu gruntu na Peresypi i biologicznych jego własności. Potwierdza ona w zupełności powierzchowność, z jaką korespondent odnosi się do poruszonych kwestyi.

Autor korespondencyi powinienby wiedzieć przy najmniej to, iż odeskie limany są to w swoim rodzaju

„martwe morza,” w wodzie których, nasyconej natrium chloricum i połączeniami bromu i jodu, wodorosłe prawie że nie rosną, również i ryb niema i że powietrze w pobliżu limanów, przesycone gazami połączeń bromowo jodowych, uważane jest jako lecznicze, przeto i dno tych limanów nie może przedstawiać podatnego gruntu dla rozwijania się rojów bakteryi, pomieszczonych i niepomieszczonych, według słów autora, w katalogach bakterologicznych.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o powodach tej w błąd wprowadzającej korespondencji, lecz sam p. Lisaniewicz wyjaśnia je ogłoszeniem, zamieszczonym w tym samym N^o „Żurnała Sporta” i będącym końcowym akordem całego artykułu.

S. Szalas.

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Jubileusz. Dnia 22 b. m. obchodzony był w Warszawie jubileusz 35-letni pracy redaktorskiej i wydawniczej p. F. Fryzego.

Jubileusz rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem o godz. 11^{1/2} w kościele Świętego Józefa Oblubieńca, następnie jubilat przyjmował u siebie, to jest w redakcyi „Kuryera Porannego” liczne powinszowania, a wieczorem przeszło 250 osób zgromadziło się u Stępkowskiego, aby wspólną ucztą zakończyć pamiętny dzień w życiu naszego zasłużonego i przedsiębiorczego Redaktora. Uczta przeciągnęła się długo w nocy, była bardzo ożywiona i przeplatana całym szeregiem toastów i przemówień.

Pan F. Fryze, od założenia „Kuryera Porannego” otworzył w nim dział „sportu” i stale pomieszczał sprawozdania z wyścigów konnych i innego rodzaju prób fizycznych i zabaw, mających z niemi ścisły związek. Przez długie lata sprawozdawcą wyścigów konnych był ś. p. Żymirski, obecnie od lat dwóch dział ten prowadzi p. Łoziński.

Hr. August Potocki wyjechał 20 b. m. do Włoch, albowiem stan jego zdrowia wymaga ciepłego klimatu i dłuższej kuracyi.

P. Adam Michalski honorowy kasyer Tow. Wyśc. Konnych, prezes Tow. Pławieńskiego i Delegacyi Hodowli koni, powrócił z Petersburga.

Pan M. Dowbór, znany lekarz weterynaryi i zarządzający stadem M. hr. Krasieńskiego, został dotknięty bolesnym ciosem. Dnia 17 lutego zmarła małżonka jego ś. p. Weronika z Rymgajłów. P. Dowborowa od dłuższego czasu chora pozostawała na kuracyi w Otwocku i tam też zmarła; zwłoki jej, przewiezione do majątku Proszczurowo, pochowane zostały w grobach rodzinnych na cmentarzu miejscowym.

Zaręczyny. Dowiadujemy się o zaręczynach panny Ely Krumpel O'Connor, córki znanego sportmana p. R. Krumpła i pani Fanny z O'Connorów Krumpel z p. Zygmuntem Trylskim, synem byłego długoletniego redaktora Gazety Rolniczej i redaktora Encyklopedyi Rolniczej p. Aleksandra Trylskiego i małżonki jego E. z Kaczkowskich.

Rozmaitości.

Konkursy hipiczne, które się miały odbyć jak corocznie w Warszawie w Petersburgu w maneżu Michajłowskiem których program podaliśmy już nawet w przedzłym numerze „Jezdca i Myśliwego” z powodu wojny na Dalekim Wschodzie zostały odwołane i w roku bieżącym nie odbędą się wcale.

Hamilton, znany żokej-murzyn stajni ks. Lubomir-

skich, który już w roku zeszłym w jesiennym sezonie nie mógł być czynnym z powodu rozwijającej się choroby piersiowej zmarł w Mentonie d. 21 lutego.

Bezwarunkowo był to najlepszy żokej, jaki do nas przybył z za oceanu, oprócz mistrzowskiego pocucia tempa, odznaczał się on siłą przy finishu. W Ameryce nazywano go championem żokejów. Niestety, straszny wypadek, jakiemu uległ w 1901 r. w Moskwie, w dniu derby, wywarł fatalny wpływ na jego zdrowie i podkopał jego żelazny organizm. Ks. Lubomirscy nie szczędzili ani starań, ani kosztów, aby podtrzymać zdrowie Hamiltona, dzięki Im już całą zimą spędził w Meranie, co pozwoliło mu jeszcze w r. b. w lecie jeździć w wyścigach. Hamilton oprócz mistrzowskiej jazdy, odznaczał się uczciwością, żalować też należy, że tak przedwcześnie skończył swoją karierę.

Michał Stanisławski, który rozpoczął swoją karierę w stajni p. J. Reszkego, a w r. z. trenował konie p. Garszyńskiego, zgodził się do stajni hr. J. Giżyckiego do Nowosielicy. O ile nam wiadomo hr. Giżycki w roku przyszłym zamierza otworzyć stajnię wyścigową.

Znana z toru wyścigowego klacz „Violanta” p. Tretiakowa, stada p. B. Garszyńskiego, wysłana została do stadniny hr. Giżyckiego w Nowosielicy dla odchowania z „Bennisthorpem.”

„Prezes,” znany ogier tej nazwy, który wślawił się, nosząc barwy pp. J. Trzebińskiego i Ś. Wotowskiego na torach Pławieńskim i Mokotowskim, wygrawając wyścigi na dyst. 2, 6, 10 i 20 wiorst, został w tych dniach kupiony przez Aleksandra hr. Ledóchowskiego z Buzan (gub. Wołyńska).

„Prezes” po ukończeniu wyścigowej kariery w 1896 r. był nabyty przez Władysława hr. Potockiego z Parzymiech (gub. Piotrkowska) i w jego stadzie przez lat kilka był używany do rozplodu i łączono go przeważnie z klaczami arabskimi i anglo-arabskimi. „Prezes,” jak wiadomo, jest urodzony i wychowany w stadzie Miławczyckiem (gub. Kielecka) p. Józefa Trzebińskiego; jestto czysty anglo-arab, maści gniadej bardzo kościsty i niepospolitego wzrostu. Ojcem „Prezesa” jest pełnej krwi „Magnat,” a matka „Konwersya.”

Wystawa koni w Petersburgu. Dowiadujemy się, iż na wystawę majową koni w Petersburgu zameldowano do działu pierwszego hodowniczego 240 koni. Dział wojskowy będzie skompletowany w kwietniu.

Pan Tomasz Wołoszowski, który w r. z. miał czasowe zajęcie w stajni p. H. Blocha, w roku bieżącym zajmować się będzie koniami wyścigowymi p. Jaskulskiego w Elizawetgradzie. P. Jaskulski do tej pory oddawał swoje konie na procenta, lub je sprzedawał, od roku zeszłego jednak wyzyskuje je pod własnymi barwami. Trenować konie ze stada elizawetgradzkiego będzie w roku bieżącym Radomski, który w r. z. w stajni p. S. Michajłowskiego, pełnił obowiązki drugiego trenera, jako pomocnik Szwarzryka.

Z Walerowa. Bieżąca zima nie była bardzo pomyslna dla koni wyścigowych w Walerowie, albowiem zdarzyły się sporadyczne wypadki influenzy, z których parę zakończyło się fatalnie. Najpierw padła wskutek tej choroby dwuletnia „Taida,” a przed kilku dniami 4-let. znany z torów „Azamat.” Chorował też ciężko ogier „Bek” i kilka innych koni, ale o ile wiadomo, jest nadzieja, iż te będą mogły być utrzymane przy życiu.

Sprawozdanie szczegółowe za rok ubiegły wyszło z druku i rozesełane zostało członkom Tow. i hodowcom Cesarskiego Moskiewskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych.

Według tego sprawozdania ogólna suma rozegranych nagród wyniosła 660,689 rs.

Reproduktorów, których potomstwo wygrało ponad 10,000 rs. widzimy 14, a mianowicie „Galtee More” — 21 koni — 77,789 rs. 50 kop., „Ruler” — 24 konie — 42,341 rs. 50 kop., „Shaddock” — 18 koni — 36,104 rs., „Sheen” — 1 koń — 25,755 rs., „Endurance” — 9 koni — 23,512 rs., „Carlton” — 11 koni — 22,870 rs., „Idle Boy” — 9 koni — 17,477 rs. 50 kop., „Cadeth” — 4 konie — 17,317 rs., „Le Nord” — 21 koni — 17,233 rs., „Aschabad” — 10 koni — 15,012 rs., „Stronzian” — 2 konie — 14,191 rs. 50 kop., „Mortimer” — 12 koni — 12,817 rs. 50 kop., „Clover” — 12 koni — 12,324 rs., „St. Germain” — 6 koni — 10,718 rs.

Rekordy na szybkość wykazały:

na dyst.	300 s.	„Komisarówka” (130 f.)	38 $\frac{1}{2}$ s.
” ”	1 w.	„Miss Churchill” (130 f.)	1 m. 6 $\frac{3}{4}$ s.
” ”	1 w. 66 s.	„Dziryt” (134 f.)	1 m. 14 $\frac{3}{4}$ s.
” ”	1 w. 250 s.	„Irish Lad” (135 f.)	1 m. 40 s.
” ”	2 w.	„Szamil” (135 f.)	2 m. 18 s.
” ”	2 w. 100 s.	„M-elle Edithe”	} (135 f.) 2 m. 33 s.
” ”	” ”	„Szamil”	
” ”	2 w. 144 s.	„Irish Lad” (140 f.)	2 m. 35 $\frac{3}{4}$ s.
” ”	2 w. 250 s.	„Rulon” (140 f.)	2 m. 54 $\frac{1}{2}$ s.
” ”	2 w. 378 s.	„Joubert II” (135 f.)	3 m. 18 $\frac{1}{2}$ s.
” ”	3 w.	„Czorsztyń” (140 f.)	3 m. 33 s.
” ”	3 w. 211 s.	„Szamil” (139 f.)	4 m. 5 $\frac{3}{4}$ s.
” ”	4 w.	„Lorne” (140 f.)	5 m. 2 $\frac{3}{4}$ s.
” ”	5 w.	„Petit Maitre” (140 f.)	6 m. 13 $\frac{3}{4}$ s.
” ”	6 w.	„Petit Maitre” (140 f.)	7 m. 36 $\frac{3}{4}$ s.

w gonitwach z płotami (żokejskich)

na dyst.	2 w.	„Miss Perkes” (150 f.)	2 m. 25 s.
” ”	2 w. 100 s.	„Czeremcha” (140 f.)	2 m. 44 $\frac{3}{4}$ s.
” ”	2 w. 144 s.	„Płastun” (145 f.)	2 m. 49 s.

w gonitwach z płotami (dla pp. oficerów)

na dyst.	2 w.	„Junak” (180 f.)	2 m. 29 s.
” ”	2 w. 100 s.	„Judge” (210 f.)	2 m. 48 s.

w gonitwach z przeszkodami (żokejskich)

na dyst.	2 w. 250 s.	„Petronius” (165 f.)	3 m. 2 s.
” ”	3 w.	„Petronius” (152 f.)	3 m. 57 s.

w gonitwach z przeszkodami (dla pp. oficerów)

na dyst.	2 w. 100 s.	„Nucha” (181 f.)	2 m. 50 s.
” ”	2 w. 144 s.	„Grotesque” (185 f.)	} 3 m. 6 s.
” ”	” ”	„Nucha” (190 f.)	
” ”	3 w.	„Angloman” (190 f.)	3 m. 56 s.

Niedostateczna liczba kawalerii w wojsku japońskim. Armia japońska liczy ogółem nie wiele więcej jak 9,000 jazdy i gdyby cała została wysłana do Korei to trudno jej będzie sprostać kawalerii rosyjskiej.

Wojsko japońskie wylądowuje w portach Czemulpo i Genson i do tej pory niewielka liczba kawalerii stanęła na brzegu. Przewóz jazdy jest zawsze o wiele trudniejszy i powolniejszy niż piechoty.

Angielski korespondent do „Daily Telegraphu” p. Bennett Burlich, który widział wysłane transporty jazdy japońskiej, telegrafował do swego dziennika, że: „konie nie są warte przewozu, chyba żeby były zaraz oddane oprawcy na skórę¹⁾”, dodaje następnie, że nigdy nie widział na oko uędźniejszych ponejów, jak składające jazdę japońską.”

Brak ten kawalerii i brak dobrych koni może się silnie napiętnować na wojennej akcji japończyków.

Wojsko rosyjskie posiada znaczną liczbę kozaków którzy będą osłaniali jej ruchy i pełnili tak ważną wywiadowczą służbę. Brak dokładnych wiadomości, brak dokładnego orientowania się może się dać silnie odczuć japończykom. Górują wprawdzie znajomością bojowego terenu, niemniej jazda jest zawsze „uchem” i „okiem” armii, a w bitwie w danym razie może się przyczynić i do przeważenia szali zwycięstwa.

Bardzo jest ciekawem, jak japończycy będą so-

¹⁾ Czy w tej ocenie niema przesady, czy jest rzeczywiście fachową — ręczyć trudno.

bie radzili, mając tak małą liczbę jazdy i tak nędzne konie, jeżeli w ich ocenie niema pewnej przesady.

Jak zawsze dokładność francuska. Dziennik francuski „Le Matin” (d. 8 lutego) pomieszcza krótką charakterystykę rosyjskiego wojska i mówiąc o kawalerii wyraża się: „Co do jazdy to posiada ona nerwowe, wytrzymałe konie, którym za pożywienie może wystarczyć kilka ździebeł trawy (!). Czyż to nie ścisła w swoim rodzaju ocena? Zatem koń rosyjski może żyć niejako powietrzem.

Komisya budżetowa sejmu pruskiego przyznała podwyżkę 235,000 marek na cele hodowlane i wyścigowe.

Belgijskie Derby wyznaczoną zostało na dzień 22 maja r. b.

Pierwszym faworytem do Włoskiego Derby jest „The Oaks” s. Cellarer’a, a wnuk St. Simona, zwycięzca przeszłorocznego „Criterium Internazionale” dla dwulatków. Côtà 4 : 1.

Niebywałe rekordy wykazują zeszłoroczne gonitwy dwulatków we Francyi, a mianowicie:

metrów			
800	47 $\frac{1}{2}$ s.	(Ignorantia 56 kg.)	
900	52 s.	(Frosdorpe 56 kg.)	
1000	1 m. 1 s.	(Primavista 54 $\frac{1}{2}$ kg.)	
1100	1 m. 6 s.	(Gouvernant 56 kg.)	
1200	1 m. 12 s.	(French Fox 50 kg.)	
1300	1 m. 28 $\frac{3}{5}$ s.	(Romanof 56 kg.)	
1600	1 m. 37 s.	(Charley 53 kg.)	
2000	2 m. 14 s.	(Feuille de Chou II 50 kg.)	

Ozas ten wydaje się tak nieprawdopodobny, iż należy przypuszczać, że albo tor był źle wymierzony lub zegar niedokładnie wskazywał.

Do paryskiego Wielkiego Steeple-chase’u który będzie rozegrany w dniu 5 czerwca zapisano 101 koni, wśród nich widzimy znanych szermierzy torowych, jak „Dam,” „Spa III,” „Killarney,” „Sautoir,” „Nacarat,” „Tigellin” i in. Do Wielkiego Wyścigu z płotami w Auteuil (8 czerwca) zapisano 87 koni, a między innymi: „Violon II,” „Saint Saulge,” „Arizona,” „Tigellin,” „Mr. Quilp,” dyskwalifikowny zwycięzca tej gonitwy w 1902 roku.

Z Auteuil. Wyścigi w Auteuil rozpoczęły się 16 b. m., a następnie przypadły 18-go i 21-go. Pogoda niezbyt sprzyja wyścigom i jeżeli wilgotne powietrze dozwalało na odbywanie się wyścigów, to deszcz ze śniegiem i wiatr nie umiły pobytu na nich widzów.

Największem powodzeniem cieszyła się do tej pory publiczna stajnia amerykańskiego trenera Leigh’a, która wystąpiła z końmi najwięcej gotowymi i wygrywała co dzień po trzy, cztery wyścigi. Jednak bardzo znacznych nagród do tej pory nie rozgrywano, stosunkowo najwyższą nagrodą „du Viaduc” 10,000 fr. przypadła „Kara” (Lutin i Karabelnaia) hr. de Fontarce; de „Billencort” 15,000 fr. „Boerowi” (Berenger i Bienfaitrice) p. M. Matthyseas i nagroda „Kerym” 10,000 fr. „Andro” (St. Leon i Arva) p. E. Balsan.

Steeple-chase przez wody. Niektóre prowincjonalne steeple-chasy w Anglii są bardzo trudne i bardzo zbliżone do rzeczywistego pościgu za lisem.

Do rzędu trudnych steeple-chasów należy zaliczyć rozgrywany w Totnes. Tor wytknięty jest tam ani mniej ani więcej tylko przez bardzo spadzisty nasyp kolejowy, poczem wskakuje się w wartki o ostrych brzegach strumień i po mostku kolejowym wpada się w rzekę Dart. Po przebyciu rzeki pędzi się przez pola, przewyciężając rozmaite przeszkody na dyst. 1 $\frac{3}{4}$ mili i po zakręcie i silnym spadku dochodzi się znów do rzeki, którą ponownie się przebywa, a przed samym słupem zwycięstwa rysuje się jeszcze płot, przez który należy przeskoczyć. W roku zeszłym przebycie strumienia i rzeki z powodu ciągłych deszczów, było wyjątkowo trudne. Kilka koni przewróciło się w wodzie i specjalna prasa powstawała na ten nazbyt trudny wodny steeple-chase.

KRONIKA WYSCIGOWA.

FRANCYA.

Pau, 11 lutego.

Grande Course de Haies 15,000 fr. Hurdle-race. Dyst. 3,500 metr.

- | | | |
|--|----------|---|
| p. A. Zafr poulo 4-let. og. kaszt. „Conrad” | A. Bates | 1 |
| (Romp i Confiture) 60½ kg. | | |
| p. A. Longfils'a 4-let. og. kaszt. „Monte Carlo” | A. Flint | 2 |
| 66 kg. | | |
| p. Wice-hr. de Fontarce 4-let. og. kaszt. „Morency” | Brooks | 3 |
| 60 kg. | | |
| Bez miejsca: „Impair,” „Historienne,” „Evohé” | | |
| Wygrane o 3 długości, między drugim i trzecim koniem pół długości. | | |

14 lutego.

Prix du Pont-Long 10,000 fr. Hurdle-race-Handicap. Dyst. 3,500 metr.

- | | | |
|--|-------------|---|
| p. D. Guestier'a 4 let. kl. gn. „Ma Chérie” | Boirie | 1 |
| (Barberousse i Marion Delorme) 68½ kg. | | |
| p. A. Longfils'a 4-let. og. kaszt. „Monte Carlo” | A. Flint | 2 |
| 66 kg. | | |
| p. A. Zafropoulo pl. wał. kaszt. „Moulin Neuf” | L. Bariller | 3 |
| 69 kg. | | |
| Bez miejsca: „Conrad” 66½ kg., „Radegonde II” 67½ kg., „Toiras” 62 kg., „Va Longtemps” 60½ kg., „Evohé” 60 kg. | | |
| Wygrane o pół długości, między drugim i trzecim koniem długość szyi. | | |

Paris-Colombe, 15 lutego.

Prix du Lundi gras 8,000 fr. Hurdle-race dla czteroletnich koni. Dyst. około 3,200 metr.

- | | | |
|--|-----------|---|
| p. Champione'a kl. kaszt. „Rochebrune” (Flacon i Lady Hungeford) | P. Pantal | 1 |
| 62 kg. | | |

- | | | |
|---|-----------|---|
| p. Ephrusi'ego og. kaszt. „Essling” | 65 kg. | |
| | A. Brooks | 2 |
| p. L. de Romanet kl. c. gn. „Etincelle II” | Nore | 3 |
| 62 kg. | | |
| Bez miejsca: „Recondo,” „Pétrone III,” „Andro,” „En Garde,” „Perlinpinpin.” | | |
| Wygrane o 4 długości, 3 długości między drugim i trzecim koniem. | | |

Paris-Auteuil, 16 lutego.

- | | | |
|---|--------|-------------|
| Prix Bougie 10,000 fr. Hurdle-race. Dyst. około 3,100 metr. | | |
| p. E. Balsan'a 5-let. og. gn. „Savone” (Llanthony i Sublime) | 63 kg. | Cirot |
| | | 1 |
| p. I. Tible'a 5-let. kl. gn. „Louise Ménard” | | T. Bashford |
| | | 2 |
| 63 kg. | | |
| p. E. Fischhof'a 6-let. kl. kaszt. „Calapita” | | A. Flint |
| 69½ kg. | | 3 |
| Bez miejsca: „Récaldia,” „Mets Toi Là,” „Hathor,” „Oracle III,” „Crésus” (upadł). | | |
| Wygrane o 1½ długości, między drugim i trzecim koniem 2 długości. | | |

18 lutego.

Prix du Viaduc 10,000 fr. Hurdle-race Handicap. Dyst. 3,100 metr.

- | | | |
|--|-----------|----------|
| Wice-hr. de Fontarce 4-let. gn. og. „Kara” | | |
| (Lutin i Kara Belnaia) 60½ kg. | A. Brooks | 1 |
| p. J. Stern'a pl. og. kaszt. „Robo” | 69½ kg. | |
| | H. Holt | 2 |
| | | |
| p. F. de Saint-Jayme 4-let. og. kaszt. „Recondo” | 65 kg. | A. Flint |
| | | 3 |
| Bez miejsca: „Eguzon” 72 kg., „Andro” 63 kg., „En Garde” 60 kg., „Manuscrit” 68 kg. (wyłamał). | | |
| Wygrane o trzy długości, między drugim i trzecim koniem 5 długości. | | |

Uważając **dopingowane** koni za szkodliwe dla hodowli i wobec tego, że nadużycie to zostało potępione i zabronione przez Cesarskie Towarzystwa Wyścigów Konnych w Moskwie, Petersburgu i w Warszawie, wypieczę temu kto wykryje dopingowane konie w tych wyścigach dżokejskich, w których biorą udział konie mego chowu, zaraz po zdyskwalifikowaniu przez jedno z powyższych Towarzystw Wyścigów Konnych:

każdego dżokeja rubli 1,000, każdego trenera rubli 2,000, każdego właściciela konia rubli 4,000.

pod Opolem w Niezdowie, 1903 Czerwea 7/20.

Kleniewski Władysław.

Kalendarz Wyścigowy kompletny za rok 1903

wyszedł nakładem Redakcyi „JEZDZCA i MYŚLIWEGO” i jest do nabycia w tejże Redakcyi **Chmielna 44.**

Rymarz NIEMYSKI poleca duży wybór siodeł, zaprzęgów, przyborów myśliwskich, podróżnych i sportowych. **CENY NIZKIE. Trębacka 5.**

Z powodu zwinięcia stajni wyścigowej

sprzedam za bardzo przystępną cenę

13 KONI WYSOKIEJ PÓŁ-KRWI

a mianowicie:

2 konie czteroletnie, **3** trzyletnie, **4** dwuletnie i **4** roczniaki.

Oдноśne meldunki do przychówków w Lublinie, Piotrkowie i Radomiu opłacone.

Adres: **Lublin, kancelarya wyścigów,** gmach teatru, p. **K. Rojewski.**

W Czaplach Małych,

poosta **Miechów,** gub. Kielecka jest do sprzedania ogier pełnej krwi

„**TO-ON.**”

po Stronzianie od Tosci.

Tamże stanowi za opłatą 15 rs. i na stajnię 2 rs. „**PICKEREL**” po Weisenknabe (Bucaneer) od Magpie (Craig Millar).

„Foxterriery”

Szczenięta rasowe do sprzedania.

Mają rodowody. Rodzice sprowadzeni z Anglii. **Zóravia Nr. 10.** Stróż wskaże.

S. TREBACZEWSKI i S-ka Trębacka 13.

POLECAJĄ

Palta i Peleryny nieprzemakalne fabryk Angielskich, Petersburskich i miejscowych, w ogromnym wyborze, po cenach bardzo niskich.

W stadzie NOWOSIELICA

poczta i telegraf Starokonstantynów, gub. Wołyńska.

W sezonie 1904 r. stanowią będą ogiery pełnej krwi:

1. „**BENNITHORPE**” po Isonomy od Rudstone (siostra St. Simona). „Bennithorpe” jest ojcem licznych zwycięzców w Anglii. Cena stanówki: 300 rs. od klaczy, 500 rs. za dwie klacze jednego właściciela.

2. „**ER**” po Arcadian (po Kisber Buccaneer) i Esther. Cena stanówki 200 rs.

3. „**ESPOIR**” po Barcaldine i Bel Esperanza po Beauclere i Préface po Stockwell. Cena stanówki 500 rs.

W sezonie 1905 r. przyjmuje się do „Epoir” tylko jeszcze pięć klaczy żrebnych.

Zapisy na 1905 rok po 500 rs. od klaczy są otwarte.

Uwagi. Zarząd stada zabezpiecza sobie prawo nie przyjmować klaczy z powodu podeszłego wieku albo innych wad.

Stanówki opłaca się z góry.

Z powodu choroby właściciela i wydzierżawienia majątku

Olszanka, (gub. Chersońskiej)

Piotra (Rogala) KOSTECKIEGO

2/15 maja w Olszance odbędzie się

LICYTACYA

stada czystej krwi, oraz pół-krewi, istniejącej od XVII stulecia w ostatnich czasach odznaczonego na wystawach

33 nagrodami

klaczy **15**, młodzieży **35**, prowadzonej celem wychowu koni oficerskich, v. XII t. R. Ks. stad, oraz I t. księgi koni pół krwi.

REZERWOWE CENY: 350, 300, 200 i 100 rs.

W 1904 r. stanowi amerykański folblut „**Donatello**.”

Żrebięta po Quand-même. 2-let. i roczne po Ahenobarbie.

Oraz inwentarzy martwych, powozów, mebli i t.d.

Opisy szczegółowe wysyła p Jankowski, poczta WIK-TORSZTADT, stado OLSZANKA, gub. Chersońska.

WARUNKI PRENUMERATY „JEZDZIOA i MYŚLIWEGO:”

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” wraz z dodatkami.

W Warszawie: rocznie 9 rs., półrocznie 4 rs. 50 k., miesięcznie w sezonie do 1 marca d 1 listopada 1 rs. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie 11 rs., półrocznie 5 rs. 50 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 50 kop.

Zagranicą: rocznie 12 rs. 50 k., półrocznie 6 rs. 25 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 60 kop.

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” (bez dodatków)

W Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 3 rs. kwartalnie 1 rs. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop., kwartalnie 1 rs. 75 kop., miesięcznie 60 kop.

Pojedynczy numer 30 kop.

Pojedynczy dodatek 10 kop.

Dodatki (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy.”)

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada 6 rs., miesięcznie 80 k.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada 7 rs., miesięcznie 1 rs.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada 8 rs. 50 k., miesięcznie 1 rs. 20 k.

Adres Redakeyi i Administracyi: Chmielna 44 w Warszawie. Telefonu Nr. 1304.

Treść: Wpływ środków pobudzających na organizm koni wyścigowych, p. S. W.—Cyrkularz Głow. Zarz. Stad. Państwa.—Statystyczny rzut oka na obecny stan hodowli koni w Galicyi, p. Fergusa.—O wieku czolowych reproduktorów.—Jeszcze o charkowskim wyścigu dystansowym, p. B. Ozarowski.—Korespondencya z Odessy, p. S. Szałas.—Rozmaitości.—Kronika wyścigowa.—Feljton: „Srebrzysta Gwiazda” p. S. W.—Ogłoszenia.